

Komitet Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk
Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”
Wydawnictwo WAM

**WKŁAD OSIĄGNIĘĆ
POLSKIEJ NAUKI
I TECHNIKI
DO DZIEDZICTWA
ŚWIATOWEGO**

Pod red. naukową
Ireny Stasiewicz-Jasiukowej

Kraków – Warszawa 2009

Recenzenci

- ks. prof. dr hab. Ludwik Grzebień SJ, Rektor „Ignatianum” (wprowadzenie)
- prof. dr hab. Leszek Bednarczuk, członek korespondent PAU (językoznawstwo)
- prof. dr hab. Andrzej Woszczyk, redaktor naczelny „Urania” (astronomia)
- prof. dr hab. Andrzej Pelczar, członek czynny PAU (matematyka)
- prof. dr hab. Zenon Roskal (fizyka)
- prof. dr hab. Roman Mierzecki (chemia, farmacja)
- prof. dr hab. Joachim Cieślik, prof. dr hab. Jan Strzałko (antropologia)
- prof. dr hab. January Wejner (zoologia)
- doc. dr hab. Wanda Grębecka (botanika)
- prof. dr hab. Wojciech Narębski (nauki o Ziemi)
- mgr Lucyna Szaniawska, kierownik Działu Kartograficznego
Biblioteki Narodowej (kartografia)
- prof. dr hab. Tadeusz Marian Nowak (technika)
- prof. dr hab. Marek Plewczyński (technika wojskowa)
- ks. prof. dr hab. Jerzy Lewandowski (nauki teologiczne)
- prof. dr hab. Antoni B. Stępień, prof. dr hab. Stanisław Pieróg (myśl filozoficzna)
- prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz, członek czynny PAU (socjologia)
- prof. dr hab. Witold Wołodkiewicz (nauki prawne)
- prof. dr hab. Irena Szybiak (nauki o wychowaniu)
- prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa (historiografia)
- prof. dr hab. Halina Robótka (archiwistyka)

© Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, 2009
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków

Współpraca naukowo-techniczna
Dorota Pietrkiewicz
Ludwik Grzebień SJ, Andrzej Paweł Bieś SJ

Indeks osób
Stanisław Cieślak SJ
Projekt okładki
Lesław Sławiński – PHOTO DESIGN
Redakcja techniczna
Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7614-017-9 (Ignatianum)
ISBN 978-83-7505-541-2 (WAM)

Przygotowanie publikacji do druku dofinansowane
w ramach działalności statutowej
WSFP „Ignatianum”

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 430 32 10
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261

Druk i oprawa: Drukarnia Colonel, Kraków

*Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki
do dziedzictwa światowego*
pod red. naukową Ireny Stasiewicz-Jasiukowej
Kraków – Warszawa 2009

S P I S T R Z E Ś C I

| | |
|---|---|
| Irena Stasiewicz-Jasiukowa <i>Słowo od redaktora naukowego</i> | 5 |
|---|---|

WPROWADZENIE

| | |
|---|---|
| Irena Stasiewicz-Jasiukowa <i>O zespołowym dziele Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk i „Ignatianum”</i> | 9 |
|---|---|

NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO

| | |
|---|----|
| Irena Bajerowa <i>Wkład osiągnięć polskiego językoznawstwa do światowego dziedzictwa XIII-XX wieku</i> | 17 |
|---|----|

MAKROKOSMOS I MIKROKOSMOS

| | |
|--|----|
| Jarosław Włodarczyk <i>Astronomia w Polsce</i> | 35 |
| Konrad Rudnicki <i>Wkład polskiej astronomii do światowego dziedzictwa w XX wieku</i> | 49 |
| Roman Duda <i>Niektóre osiągnięcia matematyczne Polaków (perspektywa historyczna)</i> | 57 |

| | |
|--|-----|
| Andrzej Bielski, Wiesław Andrzej Kamiński | |
| <i>Wkład fizyków polskich do fizyki światowej</i> | 77 |
| Halina Lichocka | |
| <i>Światowe osiągnięcia polskich chemików i farmaceutów</i> | 97 |
| Krzysztof Kaczanowski | |
| <i>Historia polskiej antropologii, badania, dydaktyka, stan obecny</i> | 113 |
| Tomasz Majewski, Alicja Zemanek | |
| <i>Wkład osiągnięć botaniki polskiej do dziedzictwa światowego</i> | 127 |
| Jerzy Pawłowski | |
| <i>Rozwój i osiągnięcia nauk zoologicznych na ziemiach polskich</i> | 147 |

NAUKI O ZIEMI

| | |
|--|-----|
| Jadwiga Garbowska, Krzysztof Jakubowski | |
| <i>Nauki o Ziemi – geologia (od schyłku XVIII w. do 1918 r.)</i> | 181 |
| Tadeusz Marian Nowak | |
| <i>Wkład osiągnięć kartografii polskiej do dziedzictwa światowego</i> | 201 |
| Jerzy Jasiuk | |
| <i>Polski wkład do światowego dorobku techniki</i> | 211 |
| Tadeusz Marian Nowak | |
| <i>Wkład osiągnięć polskiej techniki wojskowej do światowego dziedzictwa</i> | 225 |

CZŁOWIEK I SPOŁECZEŃSTWO

| | |
|--|-----|
| bp Andrzej F. Dziuba | |
| <i>Wkład osiągnięć polskiej nauki teologicznej do dziedzictwa światowego</i> | 239 |
| Roman Darowski SJ | |
| <i>Wkład Polaków do myśli filozoficznej na świecie</i> | 251 |
| Włodzimierz Winclawski | |
| <i>Socjologia polska: jej miejsce w nauce światowej</i> | 279 |
| Stanisław Salmonowicz | |
| <i>Wkład polskiej nauki prawa do światowego dziedzictwa</i> | 305 |
| Kalina Bartnicka, Julian Dybiec | |
| <i>Wkład Polaków do rozwoju nauk o wychowaniu</i> | 323 |
| Edward Mierzwa | |
| <i>Wkład historiografii polskiej do dziedzictwa światowego</i> | 351 |
| Hanna Krajewska | |
| <i>Światowa lista UNESCO – polski wkład do światowego dziedzictwa</i> | 365 |
| Stanisław Cieślak SJ | |
| Indeks osób | 375 |


*Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki
do dziedzictwa światowego*
pod red. naukową Ireny Stasiewicz-Jasiukowej
Kraków – Warszawa 2009

Irena Stasiewicz-Jasiukowa (Warszawa)
Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Warszawski

*SŁOWO
OD REDAKTORA NAUKOWEGO*

Gdyby nie wieloletnia, konstruktywna, naukowa współpraca Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk z Wyższą Szkołą Filozoficzno-Pedagogiczną „Ignatianum”, gdyby nie życzliwa pomoc Ojców Jezuitów, nie byłoby możliwe wydanie zespolonego dzieła pod tytułem *Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego* w dwóch wersjach językowych – polskiej i angielskiej, adresowanej do odbiorcy zagranicznego. Szczególnie serdecznie dziękuję Jego Magnificencji Rektorowi „Ignatianum”, Księdzu Profesorowi Ludwikowi GRZEBIENIOWI SJ – za *W S Z Y S T K O*; Księdzu Profesorowi Romanowi DAROWSKIEMU SJ – za duchowe wsparcie moich zmagania w ciągu trzech lat konstruowania tego wielospecjalizacyjnego tekstu oraz obecnemu Dyrektorowi Biblioteki Naukowej Księży Jezuitów – Księdzu Doktorowi Andrzejowi Pawłowi BIESIOWI SJ, z którym naukowa i organizacyjna współpraca, już od 2004 roku, jest dla mnie zawsze prawdziwą przyjemnością. Dziękuję też mojej wieloletniej (czas płynie bardzo szybko!), współpracującej ze mną na różnych odcinkach, Pani mgr Dorocie PIETRZKIEWICZ oraz Panu Jackowi ZARYCZNEMU, którego znam tylko z Internetu i z dorodnych owoców jego działalności w Wydawnictwie WAM w 2004 roku, która wszak nie pozostała bezimienna.

Redaktor Naukowy tomu
Irena Stasiewicz-Jasiukowa

A large, light-colored decorative border in the shape of a stylized 'L' frame. It features intricate floral and scrollwork patterns, including leaves, flowers, and swirling lines, rendered in a fine-line, engraved style. The border is positioned on the right and bottom edges of the page, leaving a large white rectangular area on the left for text.

WPROWADZENIE

*Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki
do dziedzictwa światowego*
pod red. naukową Ireny Stasiewicz-Jasiukowej
Kraków – Warszawa 2009

Irena Stasiewicz-Jasiukowa (Warszawa)
Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Warszawski

*O ZESPOŁOWYM DZIELE KOMITETU HISTORII NAUKI
I TECHNIKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK
I „IGNATIANUM”*

Grupa uczonych z Polskiej Akademii Nauk, uniwersytetów i wiodących polskich wyższych uczelni, prezentujących różne dziedziny nauki, podjęła ambitne i nader trudne zadanie. Postanowiono napisać i opublikować w latach 2007-2010 w języku angielskim i polskim – adresowaną zarówno do cudzoziemców, jak i do rodzimych czytelników – książkę pod tytułem *Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego*. Skąd powstał ten pomysł stwarzający realną szansę współdziałania interdyscyplinarnego zespołu? W ramach organizacyjnej struktury Polskiej Akademii Nauk istnieje aktywnie pracujący, interdyscyplinarny Komitet Historii Nauki i Techniki, realizując między innymi w okresie kilku ostatnich lat opublikowanie paru cennych dzieł zespołowych; miejmy nadzieję, że i teraz wielospecjalizacyjna grupa autorów, mających poza sobą bogaty dorobek naukowy, wywiąże się z podjętego bezinteresownie bardzo trudnego – nie ukrywam – zadania.

Spróbuję ukazać w zwięzły sposób postulaty, którym winna odpowiadać książka oddawana do rąk czytelnika – przede wszystkim zagranicznego.

PO PIERWSZE: postanowiliśmy, że żaden rozdział, dotyczący poszczególnych dyscyplin naukowych, nie może być napisany w hermetyczny sposób, lecz zrozumiały dla przedstawicieli różnych specjalności. Treść książki musi przyswajać wszystkim czytelnikom – zagranicznym i polskim – niezbędny zasób informacji o najważniejszych osiągnięciach polskiej nauki i techniki na przestrzeni dziejów.

PO DRUGIE: nie należy sztucznie wyolbrzymiać naszych osiągnięć, lecz także nie umniejszać ich w ramach polskich kompleksów. Trzeba zweryfikować pomijania, a nawet świadome zafalszowania, dotyczące naukowych dokonań Polaków, a przypisywanych uczonym innych narodowości (np. ENIGMA).

PO TRZECIE: aczkolwiek książka jest pracą zespołową, tematycznie ukierunkowaną, uwzględniającą jednolitość warsztatu pomocniczego (jak np. zastąpienie przypisów bibliografią prac przy każdym rozdziale), konieczne jest zachowanie autonomii w stosunku do tekstu każdego autora. Nie można sugerować doświadczonym znawcom dyscyplin koncepcji poszczególnych rozdziałów oraz doboru i wytypowania osiągnięć danej dziedziny na miarę polskiego wkładu do nauki światowej. Trzeba uszanować pełną samodzielność w wykorzystaniu materiału merytorycznego przez prezentację polskich szkół i modeli naukowych, a także ukazanie indywidualnych osiągnięć polskich twórców nauki i techniki. Jednym słowem JEDNOŚĆ W WIELOŚCI I RÓŻNORODNOŚCI.

Pisałam dotąd o jedności, o zespole autorskim, wyłonionym w ramach Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk. Przy okazji dodam, że Komitet ten przekroczył już pół wieku istnienia, należąc od 1956 roku do Międzynarodowej Unii Historii Nauki (VIII Kongres Historii Nauki, Florencja-Mediolan 1956), czyli także ponad lat pięćdziesiąt, wchodząc w różnych okresach tego długotrwałego życia do Prezydium tej światowej organizacji historyków nauki i techniki.

Wracam jednak do przerwanej wątku narracji, a mianowicie do ukazania wielu różnorodnych dyscyplin, zaprezentowanych w poszczególnych rozdziałach oraz ich autorów. Wizytówki autorskie zamykają każdy rozdział, a ich Autorzy wyrazili życzenie zachowania zindywidualizowanej formy tych wizytówek.

Część pierwsza książki – to SCIENCES – nauki astronomiczno-matematyczne, fizyko-chemiczne, przyrodnicze, antropologia, nauki o Ziemi, kartografia, nauki techniczne. Część druga książki – to nauki filozoficzne, społeczne i historyczne. Wyodrębnione zostały tu: nauki teologiczne, filozofia, socjologia, nauki prawne, nauki pedagogiczne, historiografia, językoznawstwo, archiwistyka. Uważam, że wymienione powyżej wszystkie dyscypliny – a nie tylko SCIENCES – traktowane równorzędnie w historii nauki, decydują o jej polskiej specyfice, o uzasadnionym historycznie i logicznie rozszerzeniu jej badań. Podkreślam grubą kreską, że przekazywana do rąk czytelników książka opiera się na polskiej koncepcji historii nauki, której twórcą był szeroko znany w międzynarodowej skali prof. dr hab.

Bogdan SUCHODOLSKI (1903-1992), historyk nauki i kultury oraz pedagog. Jego książki, wydawane w różnych krajach i językach, wniosły niewątpliwy wkład do światowego dziedzictwa. Aż roi się od wyrazów uznania i godności profesora Bogdana Suchodolskiego w międzynarodowych społecznościach uczonych. Oto zaledwie niektóre przykłady: założenie i przewodniczenie w latach 1969-1978 w Międzynarodowym Światowym Stowarzyszeniu Badań Futurologicznych; od roku 1964 był członkiem rzeczywistym L'Académie Internationale d'Histoire des Sciences; tytuł doktora honoris causa nadały mu: Uniwersytet w Padwie (1988), Uniwersytet im. Łomonosowa (w tymże roku) oraz Akademia Nauk Pedagogicznych w Berlinie (1989). W roku 1990 uhonorowano profesora Suchodolskiego godnością senatora w Międzynarodowym Parlamencie Bezpieczeństwa i Pokoju (International Parliament for Safety and Peace Incorporated in The United States of America) etc., etc.... Dalsze wyliczanie Jego międzynarodowych tytułów byłoby nużące zarówno dla czytelnika książki, jak i dla mnie – autora tekstu.



Wracam więc z przyjemnością do odtworzenia opowieści o narodzinach specyfiki historii nauki w Polsce. Dodam, że byłem świadkiem tych narodzin podczas obrad XI Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki (Warszawa-Kraków 1965). Nie chce mi się wierzyć, że minęło już tak wiele lat, a pamiętam znakomicie klimat emocjonujących, intelektualnych dyskusji, a – co więcej – utrwaliła się w mej świadomości merytoryczna warstwa argumentacji profesora Bogdana Suchodolskiego, dotycząca rozszerzenia zakresu przedmiotu badań w historii nauki, nie ograniczając się do SCIENCES.

Oczywisty jest fakt, że w naukach ścisłych utrwaliły się znacznie wcześniej naukowe metody badań rzeczywistości aniżeli w społeczno-humanistycznych. Nie powinniśmy jednak nie doceniać obserwacji w innych dyscyplinach. I tak na przykład czy *Fizyka* ARYSTOTELESA (384-322 p.n.e.) jest mniej znacząca od jego *Polityki*? Wszak *Polityka* należy do kanonu lektur świata starożytnego, której treść nie zdezaktualizowała się do dnia dzisiejszego. Jeszcze bardziej wyrazista – zaprezentowana przez Bogdana Suchodolskiego – była argumentacja na gruncie dziejów Polski. Od drugiej połowy XVIII wieku, po rozbiorach Rzeczypospolitej przez Rosję, Prusy i Austrię (uwagę tę przekazują ze zrozumiałych względów dla czytelnika zagranicznego), rękojmią ocalenia NARODU pozbawionego już państwa stały się nie SCIENCES, lecz nauki historyczne

i filologiczne, to jest dziejopisarstwo, historia literatury i językoznawstwo, przypominając okresy świetności Państwa Polskiego oraz piękno i bogactwo polskiej literatury. Pod obcymi zaborami nie umierał język polski, lecz wręcz przeciwnie – nauki filologiczne wzbogacały ojczystą mowę.

Kończąc te dotychczasowe refleksje, nie mogę powstrzymać się od uwagi, że koncepcja historii nauki uniwersalna i rdzennie polska wyrosła na gruncie historycznej, po części, argumentacji pozbawionego państwa NARODU.



Aczkolwiek przekazywana do rąk czytelników książka składa się z różnych dziedzin nauki, o odmiennym charakterze badań, to jednak te wszystkie rozdziały, różniące się zasadniczo pod względem merytorycznym, nie są pozbawione jednej – nader istotnej – cechy wspólnej. Jest to mianowicie, podkreślane szczególnie w polskiej koncepcji historii nauki profesora Bogdana Suchodolskiego, CIĄGŁE DĄŻENIE DO PRAWDY, odwieczna tęsknota, jak pisał Gotthold Ephraim Lessing (1729-1781), w nieustannym jej poszukiwaniu. Ta droga nie ma końca, nie ma kresu. Lecz są jednak w nauce pewne prawidłowości. Postęp naukowy unie możliwiają często teorie z minionych epok. Nawet te szczególnie znaczące i rewolucyjne w tamtych czasach, stają się już przebrzmiałe, gdyż wkraczają nowe metody badań, nowa terminologia. Aktualizacja wymaga bezkompromisowości, zastępowania błędnych poglądów – nowymi, które w perspektywie czasu staną się ponownie fałszywe. Ta stała dialektyka prawdy i fałszu występuje w każdej dziedzinie nauki – prezentowanej w tej zespolonej książce.



Nie mogę w tym miejscu nie wspomnieć o naukach technicznych, stanowiących wszak znaczący fragment książki. W świecie współczesnej cywilizacji, w dobie lotów kosmicznych, bomby atomowej czy Internetu staje się coraz bardziej trudna do określenia granica między rozwojem techniki, a osiągnięciami nauki. Jest to droga wiodąca do integracji świadomości technicznej i naukowej. Wszak nierzadko coraz trudniej jest określić wytwór techniki i nauki czy sztuki. Nawet i w znacznie bardziej odległej przeszłości istniały

wyraźne zbieżności tych nauk. Znakomitym przykładem może być rozwój techniki raketowej w siedemnastowiecznej Polsce, gdzie zyskał międzynarodową rangę Kazimierz SIEMIENOWICZ (ok. 1600 – po 1651). W tłumaczonym na wiele języków dziele *Artis magnaе artilleriae pars prima* (Amsterdam 1650) łączył badania techniczne z motywacją naukową.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w konstrukcji *Wkładu polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego* zostały wyodrębnione poddyscypliny w poszczególnych dziedzinach nauki, a z drugiej strony występuje integracja. Tak więc podkreślana już uprzednio WIELOŚĆ W JEDNOŚCI jest charakterystyczna zarówno dla zawartości książki, jak i dla współczesności, w której żyjemy.



Kończąc moje spotkanie z czytelnikami pragnę utrwalić drukarską czcionką żywe zainteresowanie części Polaków problemami dziedzictwa polskiej nauki i kultury. Przykładem może tu być interesująca w międzynarodowej skali dyskusja związana z wybitnym polskim uczonym – Mikołajem KOPERNIKIEM (1473-1543). W katedrze we Fromborku – za zgodą gospodarza świątyni – księdza biskupa Jacka JEZIERSKIEGO z interdyscyplinarną grupą polskich uczonych, z profesorem Jerzym GĄSSOWSKIM – archeologiem, profesorem Karolem PIASECKIM – antropologiem oraz doktorem Jerzym SIKORSKIM na czele – podjęła badania nad znajdującą się w grobowcu czaszką – uchodzącą za czaszkę naszego astronoma. Czas i miejsce pochówku, określone przez specjalistów z różnych dyscyplin oraz wyniki badań DNA wskazują, że czaszka – odnaleziona w grobowcu – może należeć do Kopernika. Dodatkowym argumentem okazał się kod genetyczny potwierdzony przez badania pani profesor Marie ALEN z Uppsali, która tamże przeanalizowała odnalezione w księdze należącej do zbiorów Kopernika włosy, wśród których cztery zgodne były z DNA czaszki pochodzącej z grobowca we Fromborku. Przyjęto pozytywnie i zaakceptowano zgodnie wyniki wielostronnych badań – finansowanych przez Fundację Kronenberga – mecenasa przedsięwzięcia. Czy jest to wynik końcowy? Wizerunek Mikołaja Kopernika utrwalony w malarstwie i rzeźbie odbiega dość znacząco od wyglądu astronoma. Nie zapominajmy jednak, że Kopernik zmarł licząc 70 lat, a wizerunki przedstawiają go w znacznie młodszym wieku. Tak więc dyskusja trwa w różnych formach przekazu.

Pozwoliłam sobie na jeszcze jeden przekaz – adresowany do czytelnika-cudzoziemca, aby ukazać klimat polskich dyskusji nie tylko o polityce

i gospodarce. Ta szczególna dyskusja, tocząca się wokół sprawy Mikołaja Kopernika, nie może być – moim zdaniem – zakończona, gdyż istnieje w tej sprawie wiele znaków zapytania.

Redaktor Naukowy książki

Prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa – historyk nauki i kultury. Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Przez całe życie związana z Polską Akademią Nauk i macierzystą uczelnią jako profesor historii nauki. Wypromowała grupę doktorów z tej dyscypliny. Kierownik Zakładu Historii Nauk Społecznych w Instytucie Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1969-2002; redaktor naczelny czasopisma „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” w latach 1975-1987. Od 1990 r. przez 17 lat przewodnicząca Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, od 2008 r. – dożywotnio – honorowa przewodnicząca tego Komitetu. W latach 1990-2007 przewodnicząca Polskiego Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodową Unią Historii i Filozofii Nauki / Oddział Historii Nauki i Techniki (IUHPS/DHST) oraz członek Narodowego Komitetu w Międzynarodowej Radzie Nauki przy Prezydium PAN. Od 1994 r. jest przewodniczącą Komitetu Redakcyjnego serii monografii „Rozprawy z dziejów nauki i techniki” (do 2009 r. ukazało się 20 tomów). Pod jej redakcją we współpracy z Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, ukazuje się od 1999 r. na Białorusi seria „Wybitni Polacy Ziemi Lidzkiej” w dwujęzycznej polsko-białoruskiej wersji (do 2009 r. ukazało się 8 tomów). Autorka, współautorka i redaktor naukowy 30 książek wydawanych w kraju i zagranicą, w tym 16 indywidualnych oraz kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych. Należy zwrócić uwagę na dwa zbiorowe dzieła o charakterze syntetyzującym pod jej naukową redakcją i przy współdziałaniu autorskim tj. *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w.*, Warszawa-Kraków 1993, ss. 651 (wersja hiszpańska, skrócona, Slamanka 1996, ss. 232) oraz *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, Kraków-Warszawa 2004, ss. 756.

Stworzyła w okresie 35 lat największą w Polsce prywatną kolekcję pisanek wielkanocnych, liczącą 1200 eksponatów, którą przekazała wspólnie z Mężem – Jerzym Jasiukiem – w 2004 r. w darze dla Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, tworząc pierwsze w Polsce profesjonalne Muzeum Pisanek, zostając dożywotnio honorowymi kuratorami tej placówki. Ma ona charakter rozwijający się, wzbogacany sukcesywnie. Obecnie liczy ponad 1600 pisanek z różnych regionów Polski i świata.



A large, ornate, light-colored decorative border in the shape of a large letter 'L' frames the page. It features intricate floral and scrollwork patterns, including leaves, flowers, and swirling lines. The text is centered within the white space of the 'L'.

*NA POCZĄTKU
BYŁO SŁOWO*

J 1, 1

Irena Bajerowa (Kraków)
Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności
Uniwersytet Śląski

WKLAD OSIĄGNIĘĆ POLSKIEGO JEZYKOZNAWSTWA
DO ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA XIII-XX WIEKU

„**Z**apewne w mało której dyscyplinie naukowej tak trudno jest ocenić trwałą wartość wkładu poszczególnych jednostek, środowisk czy krajów, jak w językoznawstwie ogólnym”. Tymi słowami znany polski językoznawca A. Weinsberg rozpoczyna swą charakterystykę dziejów językoznawstwa ogólnego w Polsce (*Historia nauki polskiej*, 1987, 786). Ale jego zastrzeżenia można rozszerzyć i na inne działy językoznawstwa a w grę wchodzi nie tylko ogromna ilość znanych języków (ok. 3 tysiące), lecz także mnogość ich odmian, wielopoziomowość struktury, silne uwarunkowania psychologiczne i społeczne. Za tym wszystkim idzie wielość i zmienność kierunków i metod – stąd trudno je oceniać. Jednak potrzebna jest taka próba przyjrzenia się dotychczasowym osiągnięciom, bo może ona pomóc, by iść w przyszłość z pokorą właściwą uczonemu i z nadzieją na nowe wyniki studiów; z nadzieją, która jest motorem każdej pracy, też tej naukowej.

Inna sprawa, że właściwą ocenę dorobku można podjąć dopiero z odpowiednio dużej perspektywy czasowej, sięgającej kilkudziesięciu czy więcej lat. Dlatego na ogół nie nastęrczają wielu niepewności dość już ustalone opinie o naszym dorobku wieków XVI – r. 1918 (tu – okres I) i lat 1918-1939 (II okres). Natomiast z najwyższą ostrożnością, a nawet nieśmiałością przedstawiam osiągnięcia językoznawców po II wojnie światowej do r. 2000 (okres III). Z konieczności ograniczam się do tych prac, które – wg opinii zawartych w pozycjach bibliograficznych lub przekazanych mi w rozmowach ze specjalistami danych kierunków – z pewnością

weszły w obieg międzynarodowy i zostały włączone do światowego dziedzictwa lingwistyki.

Wymienione rozmowy pozwoliły uzupełnić niezbyt liczne informacje bibliograficzne odnoszące się do okresu III. Za te rozmowy uzupełniające gorąco dziękuję prof. prof. L. Bednarczukowi, A. Cieślukowej, U. Dąb-
skiej-Prokop, A. Pisowiczowi, J. Ruskowi, J. Siatkowskiemu, A. Szulcowi, E. Wohlfeld-Mańczak.

Okres I: od XVI w. do r. 1918

Pierwsze oznaki zainteresowania się ogólniejszymi problemami językowymi notujemy w Polsce XVI w., gdy – podobnie jak w różnych krajach europejskich – nasi miłośnicy nauk zaczynają się przyglądać innym językom, porównywać je, wykazywać pokrewieństwo i ustalać genezę. Rusza szeroka „akcja inwentaryzacyjna” (jak to określa A. Heinz), czyli zbieranie materiałów, kompletowanie słowników językowych.

W tej pracy polscy autorzy dorównują innym leksykografom; w okresie Odrodzenia ukazują się w Polsce 2 doskonałe słowniki (J. Mączyńskiego w 1564 r. i G. Knapskiego w 1621 r.), które, choć jeszcze posługują się równoległym materiałem wyrazowym języków klasycznych, stają się wzorem dla innych nacji, zwłaszcza dla słownikarzy ukraińskich XVII i XVIII w.

Tak do połowy XVII w. dotrzymywaliśmy kroku innym narodom w owym początkowym etapie badań językoznawczych, niestety liczne wojny, zniszczenia, zamieszki wewnętrzne zahamowały tę dobrze zapowiadającą się tendencję.

Ale przełom kulturalny Oświecenia i w tym zakresie dał się w Polsce odczuć i z początkiem XIX w. znów pojawia się tu dzieło, którego znaczenie przekroczy polski obszar kulturowy.

To słownik języka polskiego (1807-1814) S. B. Lindego (1771-1847). Spotkał się on z wielkim uznaniem w Czechach, Niemczech i w Rosji. W Czechach stał się wzorem dla podobnego słownika języka czeskiego J. Jungmanna, który w swoim dziele zamieścił aż 1200 wyrazów zapożyczonych z polskich haseł słownika Lindego; tak nasz słownik przyczynił się do XIX-wiecznego odrodzenia czeszczyzny. Ale na tym nie kończy się rola, jaką odegrał ten słownik w rozwoju ówczesnego językoznawstwa. Polski materiał językowy słownika Lindego jest bowiem wzbogacony o materiał porównawczy z innymi językami, zwłaszcza słowiańskimi i o próby etymologii, z których korzystali badacze języków słowiańskich. Dlatego słownik

ten był wysoko przez nich ceniony, a Lindego można uważać za prekursora, a może nawet założyciela sławistyki.

Dziewiętnasty wiek to już początek prawdziwie naukowego językoznawstwa, gdy oprócz dalszego gromadzenia materiałów intensywnie rozwija się ich interpretacja. Metodą, która zapanowała w ówczesnej lingwistyce, był ewolucjonizm, czyli traktowanie języka przede wszystkim z punktu widzenia historycznego, tłumaczącego stan współczesny ewolucją od pradziejów począwszy. A że ewolucjonizm wspomagany był porównywaniem języków, ukształtowała się gramatyka historyczno-porównawcza, uprawiana przez tzw. młodogramatyków. Taki rozwój badań i teorii powoduje, że językoznawstwo coraz bardziej zdecydowanie (zwłaszcza w II połowie XIX wieku) wyodrębnia się z filologii, stając się powoli samodzielną dyscypliną.

Polscy językoznawcy uczestniczą w tych nowych prądach badawczych, ale nie był to okres sprzyjający rodzimej nauce. Nie istniało niezależne państwo polskie, gdyż kraj nasz, rozdzielony na 3 części, dostał się pod władanie trzech zaborców – Prus, Rosji i Austro-Węgier. Polacy – wobec likwidacji polskich uniwersytetów zmuszeni byli szukać możliwości studiów czy pracy naukowej poza ojczyzną; najczęściej w uniwersytetach niemieckich, austriackich lub rosyjskich. Tam nieraz zdobywali sławę i uznanie. Niestety bariera językowa nie sprzyjała upowszechnianiu polskich osiągnięć. Taki los spotkał np. prace J. Mrozińskiego (1784-1839), które zostały docenione dopiero w XX w., gdy wykazano, że polski gramatyk w swych przemyśleniach wyprzedził lingwistów zachodnioeuropejskich. Wszak znani ówczesni językoznawcy jeszcze nie rozróżniali dokładnie litery od dźwięku, a Mroziński właśnie wskazywał na podstawową wyróżniającą cechę dźwięku: związek ze znaczeniem. I oto XX-wieczny doskonały językoznawca rosyjski R. Jakobson określa prace Mrozińskiego jako ważny fragment historii lingwistyki światowej.

Podobny był los największego polskiego językoznawcy XIX wieku (i początków XX w.), indoeuropeisty i sławisty – Jana Baudouina de Courtenay (1845-1929), który po studiach w Pradze i w niemieckich uniwersytetach pracował jako docent i profesor w Petersburgu, Kazaniu i Dorpacie (potem też w Polsce). Już szkole młodogramatycznej dostarczył ważnych założeń, wskazując na wielką rolę analogii w życiu języka. Ale jeszcze donioślejsze były jego przeczucia nowych prądów językoznawczych. W czasie pobytu w Kazaniu (1875-83) wraz z innym Polakiem, M. Kruszewskim założył znaną kazańską szkołę lingwistyczną, której nowoczesność została rozpoznana i niejako odkryta dopiero w połowie XX wieku.

Prekursorstwo Baudouina de Courtenay polegało przede wszystkim na tym, że w dobie panowania ewolucjonizmu szczególną uwagę zwrócił nie

na problemy diachroniczne, lecz na zasadniczą i ogólną cechę języka: zależność poszczególnych dźwięków języka od struktury całego systemu fonologicznego (czyli fonetyczno-znaczeniowego). Za tym szła konieczność odróżnienia głoski (jako elementu czysto fonetycznego) od fonemu (jako elementu systemu fonologicznego), będącego wyobrażeniem psychicznym mającym wartość społeczną.

Poglądy szkoły kazańskiej znacznie wyprzedzały w czasie ówczesne paradygmaty językoznawstwa młodogramatycznego, toteż najważniejsze myśli Baudouina de Courtenay i Kruszewskiego nie znalazły w tamtych czasach należnego oddźwięku. Ale okazało się, że z pewnym wystąpieniem Baudouina (w Paryżu w 1881 r.) zapoznał się późniejszy słynny twórca strukturalizmu, Ferdynand de Saussure i wywarło ono znaczny wpływ na jego poglądy. To na myśli uczonych kazańskich de Saussure zbudował – już w XX w. – swoje koncepcje strukturalne. Tak dorobek szkoły kazańskiej wszedł na trwałe do naukowego dziedzictwa światowego, doprowadzając językoznawstwo XIX w. do źródła myśli strukturalistycznej. Ale zrozumiano to później, w trakcie dalszego rozwoju lingwistyki.

Natomiast w ówczesnym, tak bardzo historyzującym językoznawstwie duże znaczenie miały studia indoeuropeistyczne, wywodzące dzieje wielu języków ze stadium hipotetycznego języka praindoeuropejskiego używanego w III w. przed Chr. (a może i wcześniej) gdzieś na terenach Europy i Azji. I w tym zakresie mieliśmy na przełomie XIX i XX w. dwu wybitnych uczonych. Byli to J. M. Rozwadowski i W. Porzeziński.

J. M. Rozwadowski (1867-1935) jako indoeuropeista analizował różne fakty językowe mogące wyjaśnić tajemnicę miejsca kolebki Praindoeuropejczyków. Formułował także różne prawa rozwoju i budowy języka; szczególnie płodne były jego spostrzeżenia na temat złożoności wyrazów. W wyrazie pochodnym od innego (np. *dom*ek od *dom*) wyróżnił 2 człony: utożsamiający z wyrazem podstawowym (np. *dom*-) i człon odróżniający a tworzący nowy wyraz (tu *-ek*). Ta koncepcja, podjęta i rozszerzona później przez młodszych językoznawców wpłynęła na XX-wieczny rozwój słowotwórstwa w Polsce i innych krajach.

W. Porzeziński (1870-1929) odegrał poważną rolę zwłaszcza w językoznawstwie rosyjskim, jako teoretyk języka i indoeuropeista, twórca szkoły naukowej językoznawstwa indoeuropejskiego w Moskwie (gdzie wykładał jako profesor).

Zrozumiałe jest, że polscy językoznawcy specjalną uwagę przywiązywali (i przywiązują) do cech i zjawisk w językach pokrewnych, a więc słowiańskich. Nasza sławistyka znacznie wzbogaciła międzynarodowy dorobek tej dyscypliny.

Wybitnym slawistą był A. Brückner (1856-1939), typowy humanista tamtych czasów; młodogramatyk rangi europejskiej, ale – jeden z ostatnich – językoznawca-filolog i zarazem badacz kultury. Wykładał w Berlinie i Wiedniu, gdzie właśnie wtedy znajdowały się centra badań językoznawczych, zwłaszcza slawistycznych. Ważne jego dzieła ukażą się w następnym okresie, ale już we wczesnych swych pracach zajmuje się pewnymi fonetycznymi zjawiskami w językach słowiańskich czy zapożyczeniami słowiańskimi w języku litewskim.

Przed wszystkim jednak do rozwoju polskiej slawistyki przyczynili się wymienieni już wyżej wielcy językoznawcy przełomu XIX i XX stulecia. I tak J. Baudouin de Courtenay odkrył prasłowiańskie zjawisko tzw. III palatalizacji spółgłosek *k*, *g*, *ch*, które w sąsiedztwie pewnych głosek zmiękczały się i całkowicie przekształcały. W. Porzeziński zaś jest autorem porównawczej gramatyki języków słowiańskich, a J. Rozwadowski badał różne, zwłaszcza fonetyczne problemy języków słowiańskich, stosunki słowiańsko-irańskie i słowiańsko-bałtyckie, a także interesował się zagadnieniem miejsca i czasu najdawniejszych siedzib Prasłowian. On to stworzył podstawy polskiej slawistyki, która pięknie się rozwinęła w pierwszych dekadach XX wieku. Wtedy bowiem Rozwadowski wykładał w uniwersytecie krakowskim i współpracując z innymi świetnymi językoznawcami, doprowadził do utworzenia w Krakowie silnej szkoły językoznawczej, będącej głównym centrum europejskiej slawistyki. Tu założono w r. 1908 pismo „Rocznik Slawistyczny”, gdzie publikowali swe prace najwybitniejsi lingwiści zagraniczni, jak np. A. Meillet, M. Vasmer, A. Belić, V. Vondrák, gdzie ogłaszano bibliografię slawistyczną.

Położenie geograficzne Polski, jej historia i szczególna sytuacja polityczna spowodowały, że nauka polska od dawna żywo interesowała się Wschodem, też tamtejszymi językami, z którymi żywe kontakty były wielowiekową tradycją. Już w I połowie XIX w. na uniwersytecie wileńskim znalazło się szereg wybitnych uczonych zajmujących się sanskrytem, hebrajskim, językami arabskimi i językiem mongolskim. Przed wszystkim jednak trzeba zwrócić uwagę na duży dorobek i zasługi Polaków w gromadzeniu materiałów językowych z różnych krain wówczas słabo znanych i mało dostępnych. Byli to Polacy zesłani przez rząd rosyjski w głąb Rosji za udział w spiskach i ruchach niepodległościowych. Zesłańcy ci w miejscach osiedlenia stykali się z różnymi egzotycznymi ludami i układali słowniczki ich języków, nieraz zupełnie dotąd nieznanych. Tak powstały zbiory wyrazów języka tunguskiego, jakuckiego, Kamczadulów, Goldów i Oroczów, a także ceniony, do dziś zachowujący wartość naukową słownik sachalińskich Ajnów i Niwchów, spisany przez Bronisława Piłsudskiego.

Taki był początek polskiej orientalistyki, która wiele treści wniosła do światowego dziedzictwa, a założony w 1914 r. „Rocznik Orientalistyczny” zdobył wielkie międzynarodowe uznanie.

Koniec omawianego okresu (przełomowe dekady XIX w./XX w.) wyznaczył językoznawcom polskim poczesne miejsce w nauce europejskiej, a to głównie dzięki pracom z zakresu sławistyki, także indoeuropeistyki i teorii języka. Ówczesne nasze publikacje weszły w obieg światowy i wiele z nich zachowuje do dziś aktualność. Podkreślić warto, że dbaliśmy również o opis własnego, polskiego języka: wszechstronną charakterystykę polszczyzny zawiera zbiorowa praca z 1915 r., gdzie m.inn. znalazł się doskonały (a pierwszy w historii polskiej nauki) pełny opis dialektów polskich, autorstwa ucznia J. B. de Courtenay, K. Nitscha (1874-1958).

Okres II: 1918-1939

W tym czasie nauka polska mogła się już swobodnie rozwijać, choć musiało się pokonywać wiele przeszkód z uwagi na trudną sytuację młodego, odrodzonego w 1918 r. państwa. Jednak fundamenty życia naukowego, wypracowane w okresie przedwojennym pozwoliły na pomyślną kontynuację i rozwój badań lingwistycznych.

W językoznawstwie europejskim był to czas dużych wpływów psychologizmu, który za podstawę objaśniania zjawisk językowych przyjmował aparat pojęciowy psychologii początku XX wieku. Z drugiej strony spore znaczenie mieli jeszcze młodogramatycy, choć była to szkoła już wyraźnie przechodząca do historii. Wreszcie także już rozprzestrzeniały się myśli F. de Saussure'a i Praskiego Koła Lingwistycznego, zapowiadające inwazję strukturalizmu.

W Polsce wszystkie te kierunki miały przedstawicieli. Wszak działali jeszcze najstarsi uczeni, uformowani w atmosferze młodogramatyzmu, a skupieni zwłaszcza w szkole krakowskiej. Byli to wspomniani w opisie poprzedniego okresu: J. Rozwadowski (por. s. 20), J. Baudouin de Courtenay (por. s. 19), krytycznie modernizujący przestarzałe paradygmaty i A. Brückner (por. s. 21), który wtedy właśnie (1927 r.) wydał pierwszy etymologiczny słownik języka polskiego, przydatny też sławistyce dzięki licznym odesłaniom do języka prasłowiańskiego i praindoeuropejskiego. Wymienić też trzeba J. Łosia (1870-1928), autora młodogramatycznej, precyzyjnej, a do dziś niezastąpionej gramatyki historycznej języka polskiego (z lat 1922-1927), ilustrowanej przebogatym materiałem językowym. Psychologizm w swych

pracach reprezentowali: orientalista A. Gawroński (1885-1927) i polonista Z. Klemensiewicz (1891-1969), który wzbogacił dorobek językoznawstwa o całościowe ujęcie składni języka polskiego, ważne również dla innych języków słowiańskich.

Interesujące i szczególnie liczące się w świecie osiągnięcia polskich językoznawców tego okresu dotyczą indoeuropeistyki. Najszerzej znane są dzieła J. Kuryłowicza (1895-1978), światowej sławy lingwisty, działającego w dużej mierze również w następnym okresie, tj. po II wojnie światowej. W okresie międzywojennym ukazały się ważne jego prace o języku hetyckim (II w. p. Chr.), które pozwoliły na uzupełnienie rekonstrukcji samogłoskowego systemu języka praindoeuropejskiego. Kuryłowicz przedstawił też nowe ujęcie historii intonacji w językach indoeuropejskich i poruszał inne problemy, które rozwinął po wojnie; wrócimy więc w dalszym tekście do charakterystyki jego wkładu w dorobek światowego językoznawstwa.

Dalej intensywnie rozwijała się sławistyka. Otwarty i dyskutowany pozostawał problem tzw. praojczyzny Słowian, tj. miejsca ich pierwotnych siedzib, które hipotetycznie lokowano na różnych obszarach między Odrą a Dnieprem. Analizowano też etapy i wyniki rozpadu prasłowiańszczyzny i stosunek języka polskiego do całego językowego świata słowiańskiego, zwłaszcza do języków sąsiednich. Tak powstały liczne prace dotyczące języków wschodniosłowiańskich, języka czeskiego, połabskiego, języków łużyckich i pomorskich, a także języka litewskiego (jako prawdopodobnie spokrewnionego bliżej z językami słowiańskimi).

Na czoło wysuwają się tu osiągnięcia T. Lehra-Spławińskiego (1891-1965), znanego w Europie sławisty (pisał o prasłowiańszczyźnie, o języku połabskim, o języku pomorskim i inn.) oraz Z. Stiebera (1903-1980), którego prace sławistyczne należą również do dialektologii, gdyż traktują o słowiańskich gwarach – łużyckich i słowackich, a także o ogólnych zasadach powstawania gwar mieszanych (tzw. przejściowych). Wybitne rezultaty w badaniach gwar południowosłowiańskich osiągnął doskonały dialektolog M. Małecki (1906-1946), którego studia np. o gwarach macedońskich stanowią trwałą dorobek dialektologii słowiańskiej; na podstawie tych materiałów Małecki wykazał, że język macedoński jest odrębną jednostką językową, której nie można włączać do języków sąsiednich. Stwierdzenie to wywołało określone konsekwencje polityczne.

Małecki również opracowywał problemy wzajemnych wpływów gwar i powstawania gwar mieszanych. Swe pionierskie badania przeniósł na terytorium Polski i wraz z K. Nitschem (por. s. 22) opracował *Atlas językowy polskiego Podkarpacia* (1934), przedstawiający zmapowane cechy językowe

tego terytorium; przewyższył on poprzednie podobne publikacje w krajach słowiańskich.

Dzięki opisanym tu badaniom dialektologia polska zajęła czołowe stanowisko w językoznawstwie slawistycznym.

Przedstawione tu dokonania dialektologiczne były dziełem głównie krakowskiej szkoły językoznawczej, która mogła się wtedy pochwalić też pierwszym na terenie Słowiańszczyzny zbiorem dokładnie zanotowanych tekstów gwarowych zebranych przez K. Nitscha i opublikowanym w 1929 r. Ale w tym okresie pojawiła się również warszawska szkoła dialektologiczna, utworzona przez W. Doroszewskiego (1899-1976), który zaproponował inną, nowatorską metodę spojrzenia na dialekty. Podczas gdy językoznawcy szkoły krakowskiej opisywali dialekty głównie poprzez charakterystykę obecnych w danej gwarze cech dawnych, nieraz archaicznych, warszawska szkoła, opierając się na statystyce, poszukiwała ilościowych stosunków między pierwotnymi cechami a cechami nowymi, nabytymi skutkiem kontaktów z językiem ogólnym lub z gwarami sąsiednimi. Metodą ośrodka warszawskiego zainteresowali się (ale dopiero po II wojnie światowej) amerykańscy socjolingwiści.

Tradycyjnie dalej w okresie międzywojennym rozwijała się polska orientalistyka, która z etapu zbierania materiałów i wstępnych opisów przesunęła się do fazy prawdziwie naukowych analiz i interpretacji. Nasze badania języków tureckich i mongolskich (W. Kotwicza, T. Kowalskiego i W. Zajączkowskiego) spotkały się z międzynarodowym uznaniem i zapewniły czołową pozycję polskim naukowcom. R. Stopa zaś opisał fonetykę pewnych języków afrykańskich oraz zajmował się ich genezą i klasyfikacją.

Trzeba też tu przypomnieć o dokonaniach Bronisława Malinowskiego (1884-1942). Nie był on językoznawcą, lecz socjologiem, etnologiem i antropologiem o światowej sławie; działał głównie w Anglii i USA. Prowadząc w okresie międzywojennym badania egzotycznych plemion na Nowej Gwinei i sąsiednich wyspach, zwrócił uwagę na język jako fakt antropologiczno-społeczny, silnie zależny od kontekstu sytuacyjnego. Te jego myśli legły u podstaw nowych kierunków językoznawczych, które doszły do głosu pod koniec XX wieku.

Wraz z rozwojem badań językoznawczych, z poszerzaniem się bazy materiałowej i kręgu odnośnych uczonych zaczynają się wyodrębniać pewne zakresy i kierunki badawcze, które uprzednio traktowane były nieraz ubocznie czy marginalnie. Takim zespołem od dawna zarysowującym swą odrębność była wspomniana już tu dialektologia, w okresie międzywojennym zaś zaczęło kształtować się grono językoznawców zainteresowanych stylisty-

ką, a zdecydowanie przyszedł czas na onomastykę. Ten kierunek badawczy uprawiali jeszcze J. Baudouin de Courtenay, J. Rozwadowski i A. Brückner, choć problemami onomastycznymi zajmowali się raczej ubocznie. Istotny rozwój onomastyki rozpoczął się właśnie w okresie międzywojennym, głównie dzięki pracom W. Taszyckiego (1898-1979), historyka języka polskiego. Zapoczątkował on nowsze badania onomastyczne, publikując opis staropolskich nazw osobowych (1929 r.), który w świecie słowiańskim stał się ważną naukową pozycją. Taszycki też po II wojnie intensywnie kontynuował swą działalność na polu nazewnictwa, więc jeszcze do jego dokonań wrócimy.

Również S. Rospond (1906-1982) badał nazwy miejscowe polskie i serbo-chorwackie, a M. Rudnicki (1881-1978) analizował różne nazwy geograficzne Słowiańszczyzny pn.-zach., przy tym połączył tę tematykę z dyskusją nad miejscem praojczyzny Słowian, polemizując z etymologiami proponowanymi przez uczonych niemieckich.

Zbliżała się fala strukturalizmu i niektórzy językoznawcy zaczęli młodsze kadry z nim zapoznawać. Ale już wtedy strukturalizmowi przeciwstawił się W. Doroszewski (por. s. 24), podkreślając, że język nie jest faktem, lecz działaniem społecznym i krytykując saussure'owskie pojęcie fonemu, który uważał za „byt pozorny”. Tym samym ośrodek warszawski na długo odciął się od światowych prądów lingwistycznych i umocnił opozycyjne stanowisko wobec ośrodka krakowskiego, gdzie koncepcje strukturalne łatwo będą się szerzyć – ale dopiero po II wojnie światowej.

Widzimy więc, że w omówionym okresie językoznawcy wolnej już Polski żywo uczestniczyli w pracach językoznawstwa światowego i osiągnęli poważne, znane ogólnie wyniki, zwłaszcza w badaniach indoeuropeistycznych, dialektologicznych i sławistycznych, w których zachowaliśmy czołową pozycję. Liczyły się też rezultaty studiów orientalistycznych. Zaczęliśmy doganiać najnowsze strategie badawcze, niestety wojna i jej konsekwencje zahamowały postępy na tej drodze rozwojowej.

Okres III: 1945-2000

W latach powojennych idee strukturalizmu coraz szerzej opanowywały językoznawstwo polskie i to mimo niechętnego stosunku komunistycznej władzy, która uważała strukturalizm za szkodliwy składnik „niezdrowej burżuazyjnej ideologii”. Tu podkreślić wypada, że oficjalny radziecki kierunek językoznawczy, jakim do 1950 roku był marryzm, został skrytykowany

przez J. Kuryłowicza (por. s. 23) już w r. 1946 w piśmiennictwie radzieckim (potem w innych krajach, też w Polsce) i u nas nie znalazł naśladowców. A w kilka lat po wojnie ukazało się strukturalistyczne opracowanie dziejów fonologii języka polskiego Z. Stiebera (por. s. 23), chyba pierwsza tego typu publikacja w krajach słowiańskich.

Głównym polskim dorobkiem znanym w całym świecie lingwistyki stały się publikacje J. Kuryłowicza. Do trwałych zdobyczy myśli tego uczonego należą wyniki jego ówczesnych prac o akcentuacji i o wymianie samogłosek w językach indoeuropejskich, o częściach mowy, o klasyfikacji przypadków czy o sylabie, wreszcie te, które dotyczą budowy systemu języka i tekstu. System języka w ujęciu Kuryłowicza to zbiór jednostek o określonych funkcjach, zorganizowanych zgodnie z określoną hierarchią. Uwydatniając przy tym powszechność zasad strukturalnych, wprowadził Kuryłowicz pojęcie izomorfizmu, jako zasady utrzymującej paralelizm systemów dźwiękowego i znaczeniowego. Przyczynił się również do rozwoju badań diachronicznych, a to dzięki analizom zjawiska analogii, a także przez zaproponowanie nowej metody, polegającej na wyjaśnianiu procesów rozwojowych języka wyłącznie z perspektywy wewnętrznej struktury języka. Opisując zaś budowę tekstu, wskazywał na podobieństwa i różnice między jego jednostkami oraz na zależności tekstu od systemu.

Tekstem zajmował się też Z. Klemensiewicz (por. s. 23), który znalazł się w światowej czołówce badaczy struktury tekstu i stylu. Również inni polscy językoznawcy wnieśli istotny wkład w rozwój tej tematyki, zwłaszcza w zakresie semantycznej budowy kośćca zdania. Była to grupa badaczy, którzy w pewnym nawiązaniu do strukturalizmu pracowali nad wyodrębnianiem elementarnych, już nierozkładalnych jednostek językowych – myślowych, znaczeniowych i formalnych w obrębie morfologii, składni i semantyki. Poważne wyniki osiągnęli L. Zawadowski, Z. Topolińska, A. Bogusławski, S. Karolak i A. Wierzbicka, których prace „wpłynęły i wpływają nadal na rozwój myśli teoretycznej w lingwistyce światowej” (Lewicki 2001, 642). Wysoko cenione są np. prace S. Karolaka o semantyce aspektu czasownika.

Ale i poza nurtem ściśle strukturalnym pojawiały się nowatorskie charakterystyki jednostek językowych. To W. Doroszewski (por. s. 24), kontynuując myśli J. Rozwadowskiego, zaproponował, by budowę wyrazu (z sufiksem) interpretować analogicznie do budowy zdania. Wspomnieć też trzeba o pracach W. Mańczaka, mocno podkreślającego znaczenie frekwencji jednostek językowych w rozwoju języka (np. w historii fonetyki języków słowiańskich), a także o L. Zabrockim, twórcy kodematyki, czyli nauki o tłumaczeniu kodów przy zastosowaniu cybernetyki.

Liczył się też w świecie nasz dorobek w zakresie opisów języków świata, a to przede wszystkim dzięki pracom T. Milewskiego (1906-1966), które wzbogaciły językoznawstwo o udoskonaloną klasyfikację typologiczną języków świata, cenne opracowania rozmieszczenia języków i badania chronologii rozpadu wspólnoty praindoeuropejskiej. Niestety studia indoeuropeistyczne natrafiały w okresie powojennym na duże trudności i nie mogły się prawidłowo rozwijać, gdyż zostały przez władze komunistyczne ograniczone jako nieprzydatne w życiu publicznym.

W połowie lat 50. pojawia się w językoznawstwie światowym nowa metoda: gramatyka transformacyjno-generatywna, opisująca model tworzenia się zdania, a także innych jednostek językowych. Metoda ta powstała na gruncie i materiale języka angielskiego, a polscy językoznawcy (zwłaszcza K. Polański, R. Laskowski, I. Bobrowski) zaadaptowali ją do języków słowiańskich (a więc do innego typu językowego), co było cenną innowacją i poszerzeniem nie tylko materiałowym. Przykładem może być *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich* (1980-1992, pod red. K. Polańskiego), jedyna tego rodzaju praca w lingwistyce słowiańskiej.

Począwszy od lat 70. zaczęły w językoznawstwie dochodzić do głosu inne zainteresowania badawcze. Uwaga przesunęła się z abstrakcyjnej struktury języka na konkret: na mówiącego czy piszącego człowieka, na warunki i cele jego komunikatu, na związki tego komunikatu z właściwościami umysłu nadawcy i odbiorcy, z całokształtem sytuacji (zwłaszcza kultury), w której rodzi się komunikat. Pojawiły się więc pomijane przedtem akcenty socjologiczne, etnograficzne, polityczne, etyczne, ludyczne, psychologiczne itp., warunkujące daną wypowiedź i całościowo precyzujące rolę i miejsce języka w życiu człowieka. W centrum badań znalazła się problematyka semantyczna i tzw. lingwistyka interkulturowa, które uprawia np. znana w świecie Polka, mieszkająca obecnie w Australii, Anna Wierzbicka.

Tak wielorakie aspekty spowodowały rozbitcie językoznawstwa na różne węższe kierunki. Ale zauważa się ciekawą próbę syntezy tej różnorodności; jest to nowa pełna gramatyka języka polskiego (różnych autorów – 1984, 1995) łącząca metodologię strukturalną z metodą generatywno-transformacyjną, przy nowszym potraktowaniu budowy semantycznej zdania.

Równocześnie pod koniec XX w. coraz silniej zaznaczają się pewne odmiany tzw. kognitywizmu (powstałego w Ameryce prądu), który za cel sobie stawia zrozumienie natury ludzkiego poznania i to w powiązaniu z ujęciem tego poznania. Polscy językoznawcy zainteresowali się zwłaszcza problemami aksjologii (T. Krzeszowski, J. Puzynina), semantyki (R. Grzegorzewska), metafory (T. Krzeszowski) i stereotypów. Szczególnie wyraźnie

zarysowuje się etnolingwistyczna szkoła lubelska kierowana przez J. Bartmińskiego, badająca język w związku z kulturą i historią społeczności (np. narodowych, regionalnych); tego rodzaju prace mają prowadzić do wykrycia i opisu tzw. językowego obrazu świata danej grupy. W wyniku badań stereotypów językowych powstaje w szkole lubelskiej słownik stereotypów i symboli ludowych, określany jako nowatorski eksperyment leksykograficzny.

Środowisko lubelskie rozszerza coraz bardziej pole zjawisk podlegających obserwacji; np. przeprowadza się tam analizy konfrontatywne problemów języka polskiego i innych języków, zwłaszcza słowiańskich, co wzbogaca też dorobek slawistyki.

Slawistyka polska w okresie powojennym kontynuowała poprzednie drogi badawcze. Zagadnieniem ogólnym a wciąż otwartym i dyskutowanym jest miejsce praojczyzny Słowian i chronologia rozpadu prasłowiańszczyzny; polscy uczeni (jak T. Lehr-Spławiński, M. Rudnicki, L. Moszyński, Z. Gołąb i inni) przedstawiali tu swoje hipotezy i ich dokumentację.

Cały szereg prac dotyczył dialektów (lub języków literackich) Słowian ze wszystkich 3 grup: zachodniej, południowej i wschodniej (zwłaszcza różnych gwiar ukraińskich). Szczególnie cenione i znane w językoznawstwie światowym są prace K. Polańskiego (1929-2009) dotyczące wymarłego w XVIII w. języka połabskiego (cenny słownik etymologiczny Drzewian połabskich). Większe znaczenie mają również wyniki badań ostatniego żywego reliktu słowiańskich dialektów pomorskich, tj. kaszubszczyzny, która aspirując do statusu języka regionalnego, uzyskała pewną autonomię publiczną, opartą na opracowanych przez językoznawców (jak H. Popowska-Taborska) argumentach naukowych, wykazujących specyfikę tego dialektu.

W ośrodku krakowskim trwają prace nad pomnikowym *Słownikiem prasłowiańskim*; do 2000 r. wyszło 7 tomów (do litery G) tego dzieła pod redakcją F. Sławskiego, autora nieukończonego *Słownika etymologicznego języka polskiego* (5 tomów, do litery Ł, 1952-1982).

Spokrewniony ze słowiańszczyzną język litewski doczekał się obszernej gramatyki (1956-65) autorstwa znanego lituanisty, J. Otrębskiego (1889-1971). Cenne są również lituanistyczne prace J. Safarewicza.

Orientalistyka polska również w II połowie XX wieku dostarczyła światowemu językoznawstwu wielu wartościowych opracowań różnych problemów dotyczących języków wschodnich, jak: arabskich, języka chińskiego, japońskiego, języków afrykańskich, a także cygańskiego i języków tureckich (z uwzględnieniem wpływu ich słownictwa na język polski). Uznanie zyskały prace A. Pisowicza o języku ormiańskim. Znane są też w świecie osiągnięcia ucznia J. Kuryłowicza, W. Skalmowskiego (1937-2008),

który osiadł w Belgii i jako profesor uniwersytetu w Lowanium zajmował się starszym językiem irańskim, przede wszystkim leksykologią i tekstologią; wykazał dwuznaczność i ukryty sens zabytkowych perskich tekstów religijno-filozoficznych.

Charakteryzując wkład polskiego językoznawstwa do światowego dziedzictwa, trudno pominąć fakt, że – zwłaszcza w ostatnim okresie – ukazało się w Polsce wiele publikacji poświęconych zagadnieniom różnych zjawisk w innych niż tu wspomniane językach, np. w hiszpańskim, włoskim, szwedzkim, węgierskim itd., ale większość z tych prac ma charakter przyczynkowy. Niektóre jednak weszły w obieg międzynarodowy – wymienić można przykładowo: historia języka niemieckiego L. Zabrockiego, ukazana oryginalnie, w ścisłym związku ze społecznymi procesami integracyjnymi; H. Lewickiej monografia o języku i stylu francuskiego teatru w XV i XVI w.; E. Gussmanna o fonologii języka angielskiego; prace S. Karolaka o rodzajniku w językach francuskim i angielskim.

Ważną publikacją jest też wielkie, jeszcze nieukończone dzieło *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, dołączające tematem do innych tego rodzaju słowników europejskich, gromadzących materiał leksykalny języka naszej dawnej wspólnej kultury; słownik polski wyróżnia się szerszym zakresem chronologicznym materiału i nowszą metodologią. Od r. 1953 do 2000 wyszło 61 zeszytów *Słownika* (do litery Q).

Oprócz badań skupiających się na studiowaniu pojedynczych języków (lub grup językowych) uprawiano też w Polsce w ostatnich dziesięcioleciach kierunki językoznawcze opisujące język tylko w określonym aspekcie i z zastosowaniem specjalnych metod, jak: socjolingwistyka, językoznawstwo algebraiczne, logopedia i logoterapia, glottodydaktyka, badania języka dziecka, zagadnienia kultury języka itd. Szczególne, szeroko znane osiągnięcia polskich językoznawców zaznaczyły się na polu onomastyki, czyli nauki o imionach własnych. W okresie międzywojennym już ona stała w Polsce na dobrym poziomie, a po wojnie nastąpiło widoczne nasilenie tych badań. Opracowano nie tylko wiele całościowych problemów dotyczących polskich nazw własnych, ale też wniesiono nowe myśli do badań onomastyki słowiańskiej i indoeuropeistycznej. T. Milewski (por. s. 27) analizował porównawczo (i na tle indoeuropejskim) imiona polskie i różne słowiańskie, zaś wkrótce po wojnie ukazały się publikacje formułujące podstawy metodologiczne ważne dla całej słowiańskiej toponimii. Są to propozycje klasyfikacji słowiańskich nazw toponimicznych: W. Taszyckiego (por. s. 25) z r. 1946 i S. Rosponda (por. s. 25) z r. 1957 oraz stratygraficzny opis słowiańskich nazw miejscowych (1974-76) tego ostatniego, wprowadzający

nowe dwojakié zróżnicowanie nazw – geograficzne i chronologiczne. Sławistom przydatna jest też monografia M. Karpluk *Słowiańskie imiona kobiece* (1961).

Międzynarodowe znaczenie ma czasopismo „Onomastica”, założone w r. 1955, wychodzące zrazu we Wrocławiu, od 1992 w Krakowie, pierwsze w Słowiańszczyźnie (a trzecie w Europie) poświęcone tylko onomastyce, a zawierające artykuły autorów nie tylko z krajów słowiańskich.

Końcowa faza omawianego okresu charakteryzuje się tym, że rzadko już pojawiają się pojedyncze, wielkie i wyjątkowe nazwiska, jak te z poprzednich okresów: J. Baudouin de Courtenay, J. M. Rozwadowski, J. Kuryłowicz... Natomiast wzmagają się współpraca międzynarodowa polegająca na realizacji szerokich projektów dotyczących całych grup językowych. Polscy językoznawcy biorą udział w tych wielkich przedsięwzięciach.

Np. językoznawcy warszawscy wraz z naukowcami z Czech, Rosji, Ukrainy i Szwecji w ramach programu „Porównawcza semantyka leksykalna” opracowali tematy dotyczące nazw barw, wymiarów i pewnych procesów myślowych.

Poważnie zaawansowane są inne dwa wielkie przedsięwzięcia:

- „Ogólnosłowiański atlas językowy” przedstawiający stan gwar słowiańskich w zakresie wszystkich działów języka (fonetyki, fleksji itd.); do r. 2000 ukazało się 9 tomów, w tym 3 autorstwa polskich dialektologów;
- „Atlas języków Europy”, gromadzący mapy wyrazowe z gwar różnych krajów europejskich, nieraz z uwzględnieniem pozajęzykowej motywacji nazwy; do r. 2000 polska strona opracowała 3 mapy: *brzoza*, *chaber* i *jęczmień*.

Przedstawiony wkład polskiego językoznawstwa w światowe dziedzictwo lingwistyki obejmuje – jak starałam się to omówić – dorobek bogaty i wielostronny: i teoretyczno-interpretacyjny, i czysto materiałowy; i opisujący aktualne zagadnienia, i rekonstruujący przeszłość, nieraz tę sprzed wielu tysięcy lat. Dorobek w różnych działach nauki o języku, przy czym główne osiągnięcia o skali międzynarodowej dotyczą teorii (czyli językoznawstwa ogólnego), leksykografii, sławistyki, orientalistyki i onomastyki.

Tak wraz z językoznawcami całego świata chcemy zrozumieć język. Bo zrozumieć w pełni język to zrozumieć człowieka.

Bibliografia (wybór)

- Bartmiński Jerzy, *Lubelska etnolingwistyka*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki” 2002, r. XI, z. 1-2 (21-22), s. 29-42.
- Basara Jan, *Pół wieku prac nad ogólnosłowiańskim atlasem językowym*, „Przegląd Humanistyczny” 2007, s. 229-233.
- Bednarczuk Leszek, *Językoznawstwo polskie i językoznawstwo ogólne*. [W druku].
- Bednarczuk Leszek, *Profesor Kazimierz Polański*, [w druku].
- Bednarczuk Leszek, *Profesor Stanisław Karolak*, [w druku].
- Bednarczuk Leszek, *Profesor Wojciech Skalmowski*, [w druku].
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Warszawa 1999.
- Fisiak Jacek, *Wkład Polski do językoznawstwa światowego*, Poznań 1972.
- Heinz Adam, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- Heinz Adam, *Językoznawstwo ogólne i indoeuropejskie w 20-leciu PRL*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1966, t. XXIV, s. 17-33.
- Historia nauki polskiej 1863-1918*, pod red. B. Suchodolskiego, red. tomu Z. Skubały-Tokarskiej, t. IV, cz. III, Wrocław 1987.
- Historia nauki polskiej. Wiek XX. Nauki filologiczne*, pod red. nac. A. Śródki, Warszawa 1999.
- Jakobson Roman, *Józef Mroziński – jenerał-językoznawca. Pamiątka i przypomnienie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1969, t. XIII, nr 2, s. 93-102.
- Jakobson Roman, *Kazańska szkoła polskiej lingwistyki i jej miejsce w światowym rozwoju fonologii*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1960, t. XIX, s. 3-34.
- Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, pod red. S. Gajdy, Opole 2003.
- Kuryłowicz Jerzy, *Językoznawstwo ogólne w dziesięcioleciu 1945-1954*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1955, t. XIV, s. 1-10.
- Lehr-Splawiński Tadeusz, *Główne kierunki i wyniki badań nad językami słowiańskimi w dziesięcioleciu Polski Ludowej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1955, t. XIV, s. 24-34.
- Lewicki Andrzej Maria, *Językoznawstwo polskie w XX wieku*, [w:] *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 619-656.
- Malec Maria, *Wkład krakowskiego językoznawstwa polonistycznego do nauki o imionach osobowych*, „LingVaria” 2006, r. I, nr 1, s. 127-137.
- Safarewicz Jan, *Jerzy Kuryłowicz. 1895-1978*, „Język Polski” 1978, t. LVIII, z. 4, s. 241-244.
- Safarewicz Jan, *Językoznawstwo indoeuropejskie w Polsce w latach 1945-1954*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1955, t. XIV, s. 11-23.
- Stieber Zdzisław, *Językoznawstwo słowiańskie w Polsce w dwudziestoleciu Polski Ludowej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1966, t. XXIV, s. 35-40.

- Szymczak Mieczysław, *Atlas językowy Europy*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 6, s. 241-246.
- Tabakowska Elżbieta, *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś*, Kraków 2004.
- Tyloch Witold, *Językoznawstwo orientalne w Polsce*, „Przegląd Orientalistyczny” 1978, s. 135-144.
- Urbańczyk Stanisław, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751-1950)*, Kraków 1993.
- Zaręba Alfred, *Dorobek i kierunki badawcze w zakresie onomastyki w 20-leciu PRL*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1966, t. XXIV, s. 59-71.

Prof. dr hab. Irena Bajerowa. Ur. 1921, studia w Krakowie na Uniw. Jagiellońskim. Emerytowany profesor Uniwersytetu Śląskiego, doktor h.c. tegoż Uniwersytetu. Członek czynny PAU, członek Komitetu Językoznawstwa PAN i Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN. Zajmuje się głównie historią języka polskiego, także historią językoznawstwa, językiem religijnym, naukowym i technicznym. Autorka ok. 200 publikacji. Najważniejsze to następujące książki: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku* (1964), *Polski język ogólny XIX w. Stan i ewolucja* (3 tomy – 1986, 1992, 2000), *Zarys historii języka polskiego 1939-2000* (2003).

